

# GIODO sprawdzi, czy wicepremier Piechociński złamał prawo

Janusz Piechociński wysłał internautom informacje o swoich osiągnięciach. **Sęk w tym, że niektórzy nie chcą ich otrzymywać.** Od tego, skąd polityk ma bazę, zależy to, czy w grę wchodzi tylko etyka, czy też prawo karne

Patryk Słowik  
patryk.slowik@infor.pl

Informacje o programie naprawczym dla Kompanii Węglowej, o problemach frankowiczów czy o białej księdze zamówień publicznych. Wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński postanowił je wysłać drogą e-mailową do tysięcy osób.

Do generalnego inspektora ochrony danych osobowych wpłynęło kilka sygnałów w tej sprawie. Trwa analiza zgodności działań pana premiera z przepisami ustawy o ochronie danych osobowych – przyznaje rzecznik prasowy GIODO Małgorzata Kałużyńska-Jasak. Próbowaliśmy się dowiedzieć, skąd premier Piechociński dysponuje tak ogromną bazą danych, kto za nią zapłacił, a także czy w wysyłanie wiadomości zaangażowani są pracownicy resortu gospodarki. Niestety, uzyskanie oficjalnych informacji w tej sprawie graniczy z cudem.

Wydział prasowy Ministerstwa Gospodarki odpowiedział nam, że „vicepremier Janusz Piechociński jest właścicielem kont na portalach społecznościowych, które sam prowadzi. Samodzielnie również tworzy listy swoich odbiorców, z którymi się kontaktuje i wymienia opinie”. Rzecznik Polskiego

Stronnictwa Ludowego w ogóle nie zareagował na pytania. Tak samo premier Piechociński.

## Premier siedzi i spisuje

Skąd Janusz Piechociński ma bazę danych? Od odpowiedzi na to pytanie zależy, jak oceniać jego działania.

W Polsce spam polityczny nie jest przez prawo zakazany. Czyli nawet jeżeli odbiorcy wiadomości zostali dopisani do listy mailingowej bez ich wiedzy i zgody, nie stanowi to naruszenia zakazu z art. 10 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1422 – red.) – mówi dr Paweł Litwiński z Instytutu Allerhanda.

Chodzi o sytuację, w której premier Piechociński sam stworzył bazę, np. spisując adresy e-mailowe osób wypowiadających się na forach internetowych bądź z wizytówek.

Jedyne, co pozostaje, to ewentualnie pozew z ogólnych przepisów kodeksu cywilnego o dobrach osobistych – wskazuje dr Litwiński. Jak jednak uważa, skuteczność takiego rozwiązania może być nikła.

Podobnie twierdzi Olgierd Rudak, prawnik, autor czasopisma „Lege Artis”. Jak mówi, zastosowania nie będzie miał także art. 172 ustawy – Prawo telekomunikacyjne (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 243 ze zm.).

Dyspozycja art. 172 obejmuje zakaz korzystania z pewnych urządzeń w celach marketingu bezpośredniego przedsiębiorcy, tymczasem agitacja prowadzona przez członka Rady Ministrów nie ma na celu sprzedaży usług lub towarów – wyjaśnia Rudak.

Dlatego też wysyłanie spamu politycznego można oceniać negatywnie, lecz żaden przepis tego nie zabrania, dopóki polityk sam zbudował swoją bazę kontaktów.

## Baza przedsiębiorców

Internauci, którzy otrzymali e-maile od wicepremiera, deklarują jednak, że nigdy żadnej wizytówki mu nie wręczali ani nie podawali swojego adresu: czy to na blogu Janusza Piechocińskiego, czy na innej stronie związanej z polityką. Portal Niebezpiecznik.pl podał, że „dane zdają się pochodzić co najmniej z rejestru CEIDG. Kilku czytelników potwierdziło, że także otrzymali wiadomość od Piechocińskiego, ale tylko na adres e-mail podany podczas rejestracji swojej działalności gospodarczej”.

Gdyby minister gospodarki miał dane z CEIDG, jego sytuacja w ocenie ekspertów byłaby znacznie gorsza, a nawet można by się zastanawiać nad zastosowaniem przepisów

## Restrykcyjna ochrona danych

### Ustawa o ochronie danych osobowych:

#### ART. 49



Kto przetwarza w zbiorze dane osobowe, choć ich przetwarzanie nie jest dopuszczalne albo do których przetwarzania nie jest uprawniony, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

#### ART. 51



Kto administrując zbiorem danych lub będąc obowiązany do ochrony danych osobowych, udostępnia je lub umożliwia dostęp do nich osobom nieupoważnionym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

#### ART. 53



Kto będąc do tego obowiązany, nie zgłasza do rejestracji zbioru danych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

#### ART. 54



Kto administrując zbiorem danych, nie dopełnia obowiązku poinformowania osoby, której dane dotyczą, o jej prawach lub przekazania tej osobie informacji umożliwiających korzystanie z praw przyznanych jej w niniejszej ustawie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

karnych z ustawy o ochronie danych osobowych.

Jeżeli dane pochodziły z publicznego rejestru, wówczas prawdopodobnie doszło do popełnienia przestępstwa (art. 49 i 51 ustawy o ochronie danych osobowych) oraz naruszenia innych przepisów o ochronie danych osobowych – tłumaczy dr Paweł Litwiński.

Olgierd Rudak nie chce mówić o ewentualnej odpowie-

dzialności karnej, ale zaznacza, że można mieć wiele wątpliwości co do wykorzystywania danych z CEIDG w celach politycznych przez urzędnika państwowego.

Działanie tego rodzaju można negatywnie oceniać przez pryzmat przepisów o ochronie danych osobowych, ponieważ najprawdopodobniej jest to nielegalny wyciek danych z bazy CEIDG – ostrzega.

Na portalu Niebezpiecznik.pl jeden z użytkowników opublikował wiadomość, którą otrzymał z Ministerstwa Gospodarki po złożeniu skargi na nieuprawnione wykorzystywanie jego danych podanych przy rejestracji działalności gospodarczej. Jak czytamy w wiadomości przesłanej przez Konrada Janickiego z MG, „zgodnie z ustawą o swobodzie działalności gospodarczej (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 672 ze zm. – red.), art. 25 ust. 1 – adres poczty elektronicznej podlega wpisowi do CEIDG, o ile przedsiębiorca go posiada i zgłosił te informacje we wniosku o wpis do CEIDG. Zgodnie z tym CEIDG udostępnia te dane na podstawie art. 37 i 38, w myśl którego są to dane jawne i każdy ma prawo dostępu do tych danych. Tak więc adres, który sam Pan podał we wniosku, jest dostępny i widoczny przy wpisie w CEIDG”.

To jednak w ocenie ekspertów nie uprawnia do jego dowolnego wykorzystywania.

Każdy przedsiębiorca, który zdecydował się na podanie swoich danych, ma świadomość, iż następuje to w związku z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą – lecz tylko i wyłącznie z tą działalnością! – stanowczo podkreśla Olgierd Rudak. Dlatego też dostęp do danych nie oznacza, że można je swobodnie, np. w celu agitacji politycznej, wykorzystywać.

Mamy doskonały temat na podjęcie pierwszego działania przez nową GIODO – konkluduje prawnik.

